



Nasze grzechy!

J.C. Ryle

**Łaska wam
i pokój od Boga,
Ojca naszego,
i od Pana Jezusa
Chrystusa
Flp 1,2**

**Krew Jezusa Chrystusa, Syna jego,
oczyszcza nas od wszelkiego grzechu**

Wydawca

**Biuletyn „Augustinus”
jest wydawany przez
polskie dzieło
holenderskiej fundacji
„In de Rechte Straat”**

**Adres do korespondencji
„Augustinus”
Skr. Poczтовая 28
59-902 Zgorzelec 4**

**E-mail
augustinus@irs.nu**

**Internet
www.augustinus.pl**

**Fundacja
In de Rechte Straat
Prins Hendrikweg 4
6721 AD BENNEKOM
HOLANDIA**

**Konto bankowe
Osoby chcące wesprzeć
działalności wydawniczą
„Augustinusa” mogą tego
dokonać, przekazując
pieniądze na konto bankowe:
Fundacja In de Rechte Straat
Nr. 57 10902066 0000 0001
0602 8888
Bank Zachodni WBK S.A.,
I Oddział w Legnicy**

**Za wszelką pomoc
serdecznie dziękujemy**

ISBN 978-90-73444-03-4

**Niniejsza broszura jest
przesyłana bezpłatnie i nie
jest przeznaczona do
sprzedaży**

Spis treści

I. Nasze liczne grzechy	3
II. Nasze grzechy muszą zostać wyrzucone.....	6
III. Nie potrafimy sami siebie oczyścić.....	9
IV. Oczyszczenie przez krew Jezusa Chrystusa	11
V. Potrzeba wiary.....	14
VI. Pytanie.....	16
VII. Zaproszenie.....	17
VIII. Zachęta	18

Cele „Augustinusa”

„Augustinus” jest dziełem, którego celem jest szerzenie Ewangelii Jezusa Chrystusa. Słowa Ewangelii są posłaniem niosącym wyzwolenie. Dzięki nim ludzie błądzący i poszukujący mogą poznać Boga. Ewangelia wskazuje drogę do prawdziwej jedności z Bogiem, owocem której jest pokój serca. Prawdziwą Drogą, Prawdą i Życiem jest Jezus Chrystus. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej, jak tylko przez Jezusa Chrystusa.

Pragnieniem „Augustinusa” jest przybliżenie polskim czytelnikom klasycznego, biblijnego nauczania Kościołów Reformacji protestanckiej, opartego głównie o myśl Jana Kalwina i tych, którzy czerpali i czerpią z jego refleksji teologicznej.

Informacje dotyczące publikacji

Tłumaczenie z oryginału: J.C. Ryle, „Our Sins!” z: Old Paths, Edinburgh, The Banner of Truth Trust, 1878, 1999. Wydanie polskie: „Augustinus” / Fundacja „In de Rechte Straat” 2008.

Obmyj mnie zupełny z winy mojej i oczyść
mnie z grzechu mego!

Psalm 51, 4

Wstęp

Nasze grzechy te dwa wyrazy, które tworzą tytuł tej broszury powinny prowadzić nas do głębokiego zbadania siebie. Dotyczą one każdego człowieka. Poznać własne grzechy jest jakby pierwszą literą alfabetu wiary. Świadomość naszego stanu w odniesieniu do Boga jest już pierwszym krokiem w drodze do nieba. Prawdziwą tajemnicą pokoju w naszym sumieniu jest to, że wiemy, że nasze grzechy zostały „wyrzucone”. Jeżeli miłujemy życie, nie powinniśmy zaznać spokoju zanim nie znajdziemy odpowiedzi na pytanie: „Gdzie są moje grzechy?”

Proszę Cię, drogi czytelniku, abyś rozważył to krótkie, szczere pytanie. Chwila, w której

będziemy musieli odpowiedzieć na to pytanie jest niedaleka. Wszystkie inne pytania w porównaniu z tym wydają się tylko małymi kropelkami wody. Nie pytamy wtedy: „Gdzie są moje pieniądze”, „Gdzie jest mój majątek?”, naszą jedyną myślą będzie: „Moje grzechy!?” – gdzie są moje grzechy!?”.

Chciałbym podać kilka uwag, które mogą być pomocne, aby wyjaśnić tę bardzo ważną sprawę. Jest to moje szczere życzenie i modłę się do Boga o to, aby ten tekst mógł być użyteczny dla każdego czytelnika. Proszę więc - czytaj uważnie. Czytaj, przeczytaj do końca! Może Duch Święty zechce użyć tego, co jest tutaj napisane, aby zbawić Twoją duszę.

I. Nasze liczne grzechy

Pierwsza moja uwaga jest taka: Masz wiele grzechów. Powiem to otwarcie, szczerze i bez żadnego wahania. Nie wiem kim jesteś, nie wiem jak wyglądało Twoje życie w przeszłości. Ze Słowa Bożego jednak wiem, że każdy syn lub córka Adama jest wielkim grzesznikiem w oczach Bożych. Nie ma wyjątków. Jest to choroba, na którą cierpi cała ludzkość: od króla do bezdomnego, od dyrektora firmy do pracownika, od bogatej kobiety do sprzątaczkii, od pastora do najmniejszego dziecka – jesteśmy wszyscy z naszej natury winni grzechu wobec Boga.

„Dopuszczamy się bowiem wszyscy wielu uchybień” (List Jakuba 3, 2); „Nie ma ani jednego sprawiedliwego” (List do Rzymian 3,

10); „Przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć, tak i na wszystkich ludzi śmierć przyszła, bo wszyscy zgrzeszyli” (List do Rzymian 5, 12); „Jeśli mówimy, że grzechu nie mamy, sami siebie zwodzimy, i prawdy w nas nie ma” (1 list Jana 1, 8).

Nie ma sensu zaprzeczać - wszyscy zgrzeszyliśmy licznymi grzechami!

Czy ktoś jeszcze wątpi, że jest to prawdą? Przystuduj w takim razie Prawo Boże i sprawdź, jak Syn Boży sam to wytłumaczył. Przeczytaj uważnie Ewangelię według Mateusza, rozdział piąty. Tam przekonasz się, że przykazania Boże są związane z naszymi słowami oraz czynami, z naszymi myślami oraz słowami. Musisz

zrozumieć, że „Bóg nie patrzy na to, na co patrzy człowiek. ... Pan patrzy na serce” (1 Sam 16, 7). W Jego oczach „zamyśl głupca jest grzechem” (Przyp 24, 9).

Spójrz na historię twojego życia i porównaj ją z Prawem Bożym. Pomyśl o swoim dzieciństwie, o wszystkich twoich pomyłkach, egoizmie, złych humorach, złych czynach i opieszałości do czynienia dobrego, niechęci do dyscypliny, pragnieniu złych rzeczy. Spróbuj przypomnieć sobie swoje zachowanie od chwili, kiedy stałeś się dorosłą osobą, gdy każdego roku robiłeś wiele odstępstw od dobrej drogi. Jeśli szczerze przeszedzisz historię swojego życia nie powiesz, że nie zgrzeszyłeś. Spójrz potem na historię twojego własnego serca. Pomyśl ile złych rzeczy - o których inni nie wiedzą - tam się dzieje. Pomyśl, ile tysięcy grzesznych myśli miałeś w swoim sercu, pomimo, że twoje zachowanie było dobre. Przypomnij sobie te złośliwe myśli, podstępne i kłamliwe postępowania, fałszywe motywacje, zazdrość i egoizm. Jeśli jesteś świadomy historii własnego serca, nie będziesz mógł powiedzieć, że nie zgrzeszyłeś. Jeszcze raz pytam, czy wątpisz, że to co mówię jest prawdą? Czy wątpisz, że naprawę możesz mieć tyle grzechów? Przeczytaj rozdział dwudziesty piąty Ewangelii według Mateusza. Przeczytaj o Dniu Sądu w tym rozdziale. Zwróć uwagę na to, dlaczego źli ludzie po lewej stronie zostaną osądzeni na wieczny ogień (w. 41-46). Nie ma tam mowy o czyichś złych czynach. Ludzie ci nie zostaną oskarżeni o kradzież, morderstwo, cudzołóstwo, kłamstwo. Zostaną natomiast oskarżeni o grzechy zaniedbania. Tylko fakt, że nie czynili rzeczy, które powinni byli czytać był wystarczający, aby zostać ukaranymi na wieczność.

Spójrz na siebie w świetle tego rozdziału z Pisma Świętego. Spróbuj przypomnieć sobie rzeczy, których nie robiłeś, a które mógłbyś zrobić; słowa, których nie powiedziałaś, a które mógłbyś wypowiedzieć. Czyniś dobroci, które mógłbyś czynić, a nie uczyniłeś. Ileż razy tak było. Tyle dobrych czynów, które mogłyby sprawić tak wiele radości, nie zostało dokonanych. W świetle nauki Pana Jezusa Chrystusa o grzechu zaniedbania nie będziesz mógł powiedzieć, że nie zgrzeszyłeś. Jeszcze raz pytam: czy wątpisz w prawdę tego co mówię? Prawdopodobnie tak. Już ponad dwadzieścia pięć lat jestem sługą Chrystusa i w tym czasie poznałem ślepotę człowieka wobec własnej sytuacji. Posłuchaj wobec tego jeszcze innych moich argumentów.

Usiądź, weź kartkę i długopis. Spróbuj policzyć swoje grzechy, które prawdopodobnie dokonałeś od chwili, kiedy mogłeś rozróżnić dobro i zło. Usiądź i policz. Załóżmy, że podczas każdej doby nie śpisz 15 godzin. W tym czasie jesteś więc aktywnym i odpowiedzialnym człowiekiem. Załóżmy, że w każdej z tych godzin wykonałeś tylko dwa grzechy w czynach, mowie lub myśli. To jest całkiem realne. Policz teraz, ile grzechów w takim razie - w sumie - popełniłeś. Dziennie jest to 30 grzechów, w tygodniu już 210. W miesiącu około 840, w roku 1080. W ciągu dziesięciu lat swojego życia popełniłeś - według tych obliczeń - ponad sto tysięcy grzechów.

Spójrz na te wyniki. Spróbuj udowodnić, że podany wynik nie jest zgodny z prawdą. Wobec tego chciałbym zadać pytanie: czy nie zbyt lekko myślałeś o swoich grzechach? Bądź szczerzy: czy nie jest prawdą, że było wiele godzin i dni w twoim życiu, gdy bez

przerwy grzeszyłeś? Czy nawet nie jest tak, że wynik byłby o wiele bliższy prawdy, gdyby został pomnożony przez dziesięć?

Skończ z taką postawą, która mówi, że jeszcze nie jest ze mną tak źle. Nie słuchaj starego kłamcy którym jest szatan. Musimy przyznać, że wszyscy popełniliśmy wiele grzechów.

Wiem jednak, że wielu czytelników nadal będzie przekonanych. Mam smutne doświadczenie, że ostatnią rzeczą, którą człowiek chce zrozumieć i widzieć jest właśnie jego stan w oczach Boga. Duch Święty mówi, że z natury jesteśmy „ślepi”, „głusi”, „niemi”, „śpiący”, że „nie jesteśmy sobą” i że jesteśmy „martwi”. Nic nie jest w stanie przekonać człowieka o jego własnych grzechach. Tylko Duch Święty jest w stanie przekonać serce ludzkie. Pokaż człowiekowi piekło, a jednak nie ucieknie od niego; przemów do jego sumienia, a nie zmieni się. Potrzebna jest siła z góry i to jest szczególne zadanie Ducha Świętego, aby pokazać człowiekowi kim naprawdę jest.

Ten, kto ma poczucie własnego grzechu i słabości może Bogu za to podziękować. To poczucie, które sprawia, że jesteś niespokojny jest dobrym znakiem. Jeżeli czujesz się źle z powodu grzechów, to jest pierwszy krok ku dobremu. Pierwszym przygotowaniem aby dostąpić wejścia nieba jest wiedza, że nie zasłużyliśmy na nic innego, jak tylko na piekło. Zanim możemy zostać zaliczeni do grona sprawiedliwych, musimy najpierw poznać siebie, jako wielkich grzeszników. Zanim doświadczymy wewnętrznego pokoju i radości z Bogiem, musimy najpierw być zawstydzeni i niespokojni z powodu naszych licznych występków. Zanim będziemy mogli się cieszyć dobrą nadzieją, musimy najpierw powiedzieć: „Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu” (Ewangelia wg Łukasza 18, 13).



Ten kto naprawdę miłuje własną duszę, musi pilnować, że nie osłabi lub wyciszy wewnętrznego poczucia grzeszności. Nie zniszcz tego poczucia i nie bierz przykładu przez to z ludzi niewierzących. Nie traktuj tego jako depresji, czy ogólnego złego samopoczucia. Nie słuchaj tego, co szatan o tym mówi. Nie próbuj o tym zapomnieć przez uczestnictwo w spotkaniach towarzyskich, przez picie alkoholu, czy inne temu podobne rzeczy. Nie próbuj odwracać swojej uwagi przez sport lub jakieś hobby. Nie popełniaj duchowego samobójstwa, nie zabijaj własnej duszy. Poczucie i doświadczenie własnej grzeszności powinno nas przybliżyć do Boga. Módl się, aby Bóg pokazał Ci, co to znaczy. Poproś o Ducha Świętego, aby Cię nauczał i czytaj Pismo Święte. Odkryj, że istnieje bardzo dobry powód dla tego swoistego niepokoju wewnętrznego.

Może to, wszystko pochodzi z góry. Może jest to kamień rzucony z góry, przez który królestwo szatana w twoim sercu zostanie zniszczone. Kamień, który okaże się pierwszym kamieniem świątyni Ducha Świętego w twoim sercu.

Człowiek, który zgodzi się z tym, co powiedziałem i powie, że prawdą jest: mam wiele grzechów, ten człowiek będzie szczęśliwy.

II. Nasze grzechy muszą zostać wyrzucone

Moja druga uwaga brzmi: Jest bardzo ważnym, aby nasze grzechy zostały nam odebrane i wyrzucone.

Wiem, że istnieje wiele rzeczy na tym świecie, które uchodzą za ważne i które skupiają uwagę większości ludzi. Wiem jednak, co mówię: najważniejsza jest sprawa Chrystusa. Od Chrystusa uczymy się, że nic nie jest ważniejsze dla człowieka, niż przebaczenie i wyrzucenie grzechów. Myślmy ciągle o tym, że Bóg jest nad nami. Nie widzimy go w mieście, gdzie załatwiamy nasze sprawy, w firmach, sklepach, gdzie biznes i ruchliwe życie toczą się szybko. Nie widzimy go na wsi, gdzie praca w rolnictwie trwa przez sezony, lata i wieki. Jednak przez cały ten czas Jego wieczne oczy widzą to wszystko: „Oto nie drzemie ani nie zaśnie Ten, Który czuwa nad Izraelem” (Psalm 121, 4)

Musimy myśleć nie tylko o rządzie i urzędach, które nas kontrolują, czy właścicieli domu, pracodawcy. Jest ktoś o wiele ważniejszy - jest to święty, najwyższy Bóg.

Jest to Bóg nieskończonej świętości. Jego oczy są „zbyt czyste, aby mogły patrzeć na zło, nie może spoglądać na bezprawie” (Habakuk 1, 13). On widzi występki i grzechy, których my nie dostrzegamy. W jego oczach nawet „niebiosa nie są czyste” (Job 15, 15). Jest to Bóg, który ma nieskończoną wiedzę. On zna wszystkie myśli, wszystkie słowa wypowiedziane, wszystkie czyny człowieka. Nie istnieje tajemnice, których Bóg nie znałby. Wszystko,

co myślimy i mówimy, jest znane przez Boga. Bóg jest także Bogiem wszechmocnym. On stworzył wszystko, co istnieje. On urządził wszystko zgodnie ze Swoją wolą. On może spowodować w jednej chwili klęskę najsilniejszych władców tego świata. Nikt nie może pozostać przy istnieniu w obliczu Jego gniewu. Jednak przede wszystkim jest On Bogiem, w którego rękach jest nasze życie i wszystkie nasze interesy. On daje nam życie w momencie kiedy się rodzimy i On utrzymuje nas przy życiu. On zabiera nam życie w Swoim czasie i wtedy musimy wobec Niego odpowiadać za to jak żyliśmy. Kiedyś staniemy przed Jego tronem.

Pomyślmy o tych wszystkich rzeczach. „Dlatego trwożę się przed jego obliczem i gdy to rozważam, drżę przed nim” (Job 23, 15). Wtedy zrozumiesz, że najważniejsze jest, aby grzechy zostały Ci odebrane. Pytanie brzmi wtedy: jak mają się sprawy między Tobą a Bogiem? Musimy pamiętać o fackie, że czeka nas śmierć. Nie żyjemy na zawsze. Pewnego dnia wszystkie nasze plany i zamierzenia, nasza praca i nasz odpoczynek dobiegną końca. Król wszechświata przyjdzie i będziemy musieli pójść tam, gdzie On zdecyduje. Gdzie są ci wszyscy królowie, którzy setki lat temu rządili milionami? Gdzie są bogaci, którzy zgromadzili potężne kapitały i założyli wielkie firmy? Gdzie są robotnicy, którzy ciężko pracowali i zbierali owoce swojej pracy? Gdzie są duchowni, którzy prowadzili nabożeństwa



Katedra anglikańska w Liverpool, gdzie J.C. Ryle był biskupem

i głosili kazania? Gdzie są dzieci, które bawiły się tak bez troski, jakby nigdy nie miały dorosnąć? Gdzie są starsi mężczyźni, którzy wspominali swą młodość? Jest tylko jedna odpowiedź: umarli, już nie żyją. Byli silni, piękni, aktywni, ale teraz wszyscy wrócili do prochu i pyłu. Wszyscy oni uważali, że sprawy ich były bardzo ważne, a jednak śmierć położyła im kres. Tak będzie także z nami. Wkrótce my również będziemy spoczywać w grobie. Przemysł to. Jeżeli pomyślisz o własnym końcu, wtedy przebaczenie grzechów uznasz za ważną sprawę. Wtedy zrozumiesz, jak ważne jest pytanie: „gdzie są Twoje grzechy?”. Na pewno zastanawiasz się w jaki sposób umrzesz.

Pomyśl też o czekającym Cię zmartwychwstaniu i sądzie Bożym. Nie wszystko się kończy

w momencie śmierci. Wtedy rzeczywistość istnienia dopiero będzie miała swój prawdziwy początek. Pewnego dnia zabrzmi trąba, która nas obudzi. Groby się pootwierają i wszyscy ludzie zostaną zawołani na spotkanie z Bogiem. Uszy, które na ziemi nie chciały słuchać dzwonów, wzywających do kościoła, będą musiały usłyszeć. Ludzie, którzy nie chcieli słuchać kazań, będą musieli wysłuchać sądu Bożego. Wzniesiony zostanie wielki tron Boży i księga zostanie otwarta. Każdy mężczyzna, każda kobieta, każde dziecko stanie przed sądem. Każdy zostanie osądzony według swoich czynów. Grzechy wszystkich będą wyjawione. Każdy otrzyma swoje wieczne miejsce, piekło albo niebo. Przemysł to wszystko. Myślisz czasami o Dniu Sądu? Czy zgadzasz się ze mną, że jest to ważna sprawa? Zastanów się, jak zostaniesz osądzony.

Muszę po prostu pisać to, co piszę. Czuję wielki smutek, kiedy myślę o wielu mężczyznach i kobietach na tym świecie. Obawiam się, że życie źle się skończy dla wielu, w tym tak zwanym chrześcijańskim kraju. Obawiam się, że wielu ludzi, uważających siebie za chrześcijan, źle skończy. Wielu ludzi chodzi do kościoła, żyjąc poprawnie i dobrze. Obawiam się jednak, że oni wszyscy nie rozumieją, jak ważne jest to, że ich grzechy zostaną im przebaczone i zabrane. Dla nich szereg innych rzeczy jest ważniejszych: pieniądze, ziemia, gospodarstwo, jedzenie i picie, odzież, domy, rodziny, biznes, uroczystości. Wielu ludzi uważa to wszystko za najważniejsze rzeczy. Dopiero na drugim miejscu stawia się przebaczenie grzechów.

Spójrz na biznesmena, który siedzi w swoim biurze, liczy i planuje. Spójrz na człowieka,

który chce się dobrze bawić i chodzi na spotkania towarzyskie. Spójrz na biednego robotnika, który wszystkie pieniądze, otrzymane za swoją ciężką pracę wydaje na alkohol i w ten sposób niszczy swoje ciało i duszę. Spójrz, jak poważnie oni to wszystko robią. Spójrz, jak oni w niedziele siedzą w kościele: nie zainteresowani, nie wyspani, jakby Bóg i Chrystus tak naprawdę nie istniał, jakby nie istniało niebo i piekło. Zostawiają swoje serca poza kościołem. Jest wielu, którzy nie są tak naprawdę zainteresowani wiarą chrześcijańską. Jest wielu, którzy nie wiedzą, jak ważne jest przebaczenie grzechów.

Drogi czytelniku, czy czujesz teraz jak ważne jest przebaczenie? Jeżeli tak, to podtrzymuj to poczucie. Chciałbym, aby każdy zrozumiał, że wiara chrześcijańska nie oznacza posiadania pewnych przekonań i wykonywania pewnych obowiązków. Wiara chrześcijańska oznacza zjednoczenie z Bogiem i życie w pokoju z Nim. Oznacza to zniszczenie naszej winy wobec Boga i wiedzę, że nasze grzechy są nam wybaczone. Nie słuchaj tych, którzy mówią, że wystarczy iść do kościoła i spełniać obowiązki religijne, a będziesz w niebie. Bądź świadom, że prawdziwa wiara, jak uczy Biblia, jest czymś kompletnie innym. Fundamentem prawdziwej chrześcijańskiej wiary jest wiedza, że popełniłeś wiele grzechów i zasługujesz tylko na to, aby zostać wrzuconym do piekła. Równie ważna jest także wiedza i poczucie, że twoje grzechy mogą zostać odebrane, abyś mógł iść do nieba. Świat nazywa ludzi posiadających domy i majątki szczęśliwymi. Świat nazywa szczęśliwymi tych, którzy posiadają ładne pojazdy i wielki majątek. Nazywa szczęśliwymi tych, którzy prowadzą wystawne życie, kupują drogą

odzież i nie mają nic lepszego do zrobienia, niż wydawanie pieniędzy na rozrywkę. Jaka jest jednak wartość ich szczęścia? Wszystko to nie daje prawdziwej, długotrwałej satysfakcji. Satysfakcja trwa tylko do pewnego czasu. Trwa do chwili, kiedy nadejdzie śmierć, która zniszczy wszystko. Wtedy, niestety, to tymczasowe szczęście może zostać wymienione na wieczne cierpienie w piekle.

„Błogosławiony ten, któremu odpuszczono występki, którego grzech został zakryty! Błogosławiony człowiek, któremu Pan nie poczytuje winy, a w duchu jego nie ma obłudy!” (Psalm 31, 1-2); „Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem ich jest Królestwo Niebios. Błogosławieni, którzy się smucą, albowiem oni będą pocieszeni. Błogosławieni cisi, albowiem oni posiadą ziemię. Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceni” (Ewangelia wg Mateusza 5, 2-6)

Ich błogosławieństwo będzie trwało bez końca. Ich szczęście nie będzie jak źródło wysychające w środku lata. Ich przyjaciele nie będą jak jaskółki, które odlatują na jesień. Ich słońce nigdy nie zajdzie. Ich szczęście będzie kwitło i rozwijało się. Ich radość będzie prawdziwą radością, ponieważ będzie radością wieczną.

Czy wierzysz w to, co mówię? Wszystko to jest prawdą zgodną ze Słowem Bożym. Nadejdzie dzień, kiedy zobaczysz, że to wszystko istotnie jest prawdą. Bądź mądry, zanim nie będzie za późno i zapamiętaj, że najważniejszą sprawą dla człowieka jest przebaczenie grzechów.

III. Nie potrafimy sami siebie oczyścić

Moja trzecia uwaga jest taka: Nie jesteśmy w stanie wyrzucić własnych grzechów. Brzmi to strasznie dla zwykłego serca ludzkiego, ale jest to prawdą według Pisma Świętego. Na przekór faryzeuszom, rzymskim-katolikom, socynianom, deistom i wielbicielom ludzkiego rozumu, powtarzam to bez wahania. Grzechy człowieka są wielkie i jest ich wiele. Najważniejszym jest, aby zostały nam zabrane. Wina człowieka wobec Boga jest straszliwie wielka. Człowiek jest w wielkim niebezpieczeństwie, po śmierci grozi mu pobyt w piekle. Człowiek nie jest w stanie sam z siebie uniknąć tego niebezpieczeństwa. Jest napisane: „Dlatego z uczynków zakonu nie będzie usprawiedliwiony przed nim żaden człowiek...” (List do Rzymian 3, 20)

(1) Żal i skrucha z powodu grzechów nie zabrają twoich grzechów. Możesz być bardzo smutny i skruszony z powodu twoich grzechów. Możesz płakać, możesz przyznać się do winy i wyznać swoje grzechy. To wszystko możesz czynić, nawet powinieneś czynić, ale nie spowoduje to tego, że twoje grzechy zostaną wymazane z księgi Bożej. Sam żal nie przyniesie przebaczenia grzechów. Przestępca osądzony przez sąd też często żałuje tego, co zrobił. Widząc skutki tego co zrobił, żałuje, że nie był mądrzejszy i poddał się poku-



sie. Mimo to sędzia nie uniewinni go z powodu jego żalu. Przestępstwo zostało dokonane i prawo złamane, dlatego przestępca zasługuje na karę. Mimo swojego żalu, przestępca musi ponieść karę. Taka sama jest nasza pozycja wobec Boga. Jest dobrze, że żałujesz i czujesz skruchę z powodu twoich grzechów. Żal ten jednak nie ma możliwości zakrycia naszych grzechów. Potrzebne jest coś więcej niż pokuta, aby grzechy zostały przebaczone.

(2) Zmiana życia na lepsze też nie zakryje grzechów. Możesz zmienić swoje zachowanie na lepsze, przez skończenie z wieloma złymi zachowaniami i nawykami i przyswojenie dobrych. Możesz stać się kompletnie innym człowiekiem. Możesz, nawet powinieneś to zrobić, ale nie zmieni to faktu, że jesteś winny

wobec Boga. Zmiana naszego życia nie przyniesie zbawienia od grzechów. Zbankrutowany właściciel firmy, który jest winien komuś setki tysięcy i nie ma ani grosza aby je zapłacić, może zdecydować zmienić swoje życie i stać się innym człowiekiem. Nie będzie już nieodpowiedzialnym, rozrzutnym bogatym człowiekiem, będzie żyć umiarkowanie. Jest to bardzo podobne do naszej sytuacji wobec Boga. Jesteśmy mu winni setki tysięcy talentów i nie mamy nic, aby Mu zapłacić. Nasze zmiany życiowe są bardzo dobre, ale nie pomniejszają naszej winy. Potrzebne jest coś więcej.

(3) Gorliwość w praktykach religijnych, uczestnictwo w nabożeństwach też nie wymażą twoich grzechów. Możesz zmienić swoje niedzielne zwyczaje i systematycznie uczestniczyć w nabożeństwach. Możesz otrzymywać sakrament Wieczerzy Pańskiej, dawać darowizny, utrzymywać post. To wszystko samo w sobie jest dobre. Spełnianie religijnych obowiązków jest godne pochwały. Jeżeli jednak budujesz swoje zbawienie tylko na tym, to nie postępujesz dobrze. Spełnianie obowiązków religijnych nie przyniesie przebaczenia grzechów. Latarka jest pomocna podczas ciemnej nocy. Może pomóc podróżnikowi w znalezieniu drogi do domu. Chroni go przed zbłądzeniem i wpadnięciem w przepaść. Kiedy jednak tenże podróżnik z latarką usiądzie z dala od drogi, nie powinien być zdziwiony, jeśli nie znajdzie jej i umrze z głodu. Jeżeli będziesz próbował uspokoić swoje sumienie przez dobre spełnianie obowiązków, nie jesteś mądrzejszy niż ten podróżnik. Jest potrzebne coś więcej, aby naprawdę uspokoić swoje sumienie i mieć prawdziwy pokój z Bogiem.

(4) Ludzie nie mogą Ci pomóc w wymazaniu twoich grzechów. Żaden człowiek zrodzony z Adama nie jest w stanie uratować duszy innego człowieka. Żaden biskup, kapłan, pastor z jakiegokolwiek kościoła nie ma mocy, aby darować Twoje grzechy. Żadna ludzka wypowiedź abszolucji lub ludzkie przebaczenie nie może uspokoić sumienia, jeżeli sam Bóg go nie uspokoi. Oczywiście można szukać porady u duchownych. Ich zadaniem jest pocieszenie ludu Bożego i wskazywanie, gdzie można znaleźć prawdziwy pokój i przebaczenie. Nie mają jednak mocy, aby wyzwolić człowieka od jego winy. Mogą tylko wskazać drogę, którą należy iść. Mogą wskazać drzwi, do których należy zapukać. Aby wyzwolić człowieka potrzebny jest ktoś mocniejszy. Żaden człowiek nie jest w stanie wymazać grzechów swoich braci. Zbankrutowany właściciel firmy, który prosi także zbankrutowanego przyjaciela, aby ten mu pomógł wyjść z długów i na nowo rozpocząć działalność firmy, traci tylko czas. Biedny, który prosi innego biednego o pomoc materialną traci czas. Więzień nie poprosi współwięźnia, aby go wyzwolił. W tych przypadkach pomoc musi przyjść z innej strony. Tak samo jest z przebaczeniem grzechów. Dopóki oczekujesz tego od innych ludzi - duchownych czy nie - szukasz w złym miejscu. Musisz postąpić wyżej, musisz szukać gdzieś indziej, aby znaleźć pociechę. „Przecież brata żadnym sposobem nie wykupi człowiek; ani też nie da Bogu za niego okupu” (Psalm 49, 8).

W każdym czasie było wielu ludzi, którzy próbowali sami siebie wyzwolić od grzechów sposobami wyżej opisanymi. Jednak ich próby zakończyły się niepowodzeniem. Nie wątpię, że nadal jest wielu, którzy w ten sposób

próbują. Doświadczą niestety porażki. Próbuja wspiąć się na stromą, śliską skałę, ale ciągle spadają. Próbuja łać wodę do garnka pełnego dziur, ale taki garnek nigdy się nie napelni. Próbuja budować mur z suchego piasku, który nie będzie trwały i runie. To jest doświadczenie tych, którzy myślą, że potrafią sami siebie oczyścić z grzechów.

Ostrzegam Was, czytelnicy, trzymajcie się z daleka od takiego religijnego szarlatanstwa. Nie myślcie, że pokuta, spełnianie obowiązków, zmiana życia lub pomoc duchownych da Wam pokój z Bogiem. To jest nieprawdą. Ktoś, kto

mówi, że potrafi, nie rozumie dwóch rzeczy: nie zna wielkości swoich grzechów i nie jest świadomy, jak wielka jest świętość Boża. Jeżeli to wszystko już wiesz z własnego doświadczenia, bądź gorliwy w tym, aby innym to powiedzieć i pokazać. Wskaż innym w jakim wielkim niebezpieczeństwie się znajdują. Powiedz im, jak ważne jest przebaczenie grzechów. Ostrzeż, aby nie tracili czasu, szukając przebaczenia wyżej opisanymi sposobami. Wskaż, że jedyne wejście do nieba prowadzi przez wąską drogę. Taka jest jedyna droga do zbawienia.

IV. Oczyszczenie przez krew Jezusa Chrystusa

Czwarta moja uwaga jest taka: Krew Jezusa Chrystusa może nas oczyścić z naszych grzechów.

Zaczynam pisać tę część z wdzięcznością. Dziękuję Bogu za to, że po tym, gdy pokazałem ci drogi czytelniku jak straszną i śmiertelną jest nasza duchowa choroba, teraz mogę przedstawić wszechmocne lekarstwo. Chciałbym, abyś poznał uzdrawiającą moc Chrystusowej krwi. Chciałbym, abyś nie miał jakiś niejasnych lub mistycznych wyobrażeń na ten temat.

Krew Chrystusa to krew, którą Jezus wylał, kiedy umierał za grzeszników na krzyżu. To krew, która polała się na Jego głowę, kiedy Mu włożono cierniową koronę. To krew, która wylała się z Jego rąk i stóp, kiedy został

przybity do krzyża. To krew z Jego boku, przebitego po Jego śmierci. Ilość krwi może nie była tak wielka i wyglądała jak nasza krew. Jednak od stworzenia Adama krew nigdy nie została wylana z tak wielkim i głębokim skutkiem dla całej ludzkości. Wylanie za nas tej krwi zostało obiecane w przymierzu. W dniu, kiedy grzech przyszedł na świat, Bóg złożył obietnicę łaski: „I ustanowię nieprzyjaźń między tobą a kobietą, między twoim potomstwem a jej potomstwem; ono zdepcze ci głowę, a ty ukąsisz je w piętę.” (Księga Rodzaju 3, 15). Pewnego dnia narodzi się Ktoś, który uratuje dzieci Adama od siły szatana. Potomstwem kobiety jest nasz Pan Jezus Chrystus. W dniu, gdy cierpiał i umierał na krzyżu, zatrzy-



Wnętrze katedra anglikańska w Liverpool

umfował nad szatanem i dokonał zbawienia ludzi. Kiedy Jezus wylał swoją krew, głowa węża została zmiażdżona i została spełniona stara obietnica.

Wcześniej istniało już wiele typów i zapowiedzi owej ostatecznej ofiary. Każda ofiara

składana przez Abrahama, Izaaka i Jakuba była świadectwem ich wiary w większą ofiarę, która miała nastąpić. Za każdym razem, kiedy krew baranków była wylewana zgodnie z prawem Mojżeszowym, była ona zapowiedzią śmierci prawdziwego Baranka Bożego za grzechy świata. Kiedy Chrystus został ukrzyżowany, wszystkie te ofiary zostały spełnione; w końcu prawdziwa ofiara za grzechy została złożona, prawdziwa jednocząca krew została wylana. Od tego dnia, ofiary składane według prawa Mojżeszowego już nie były potrzebne i mogły na zawsze zostać zaniechane.

Krew Chrystusa była krwią o nieskończonej wartości w oczach Boga. Nie była to krew świętego człowieka. Była to krew Syna Bożego; krew Kogoś, kto jest prawdziwym Bogiem z Boga prawdziwego.

Nie była to krew kogoś, kto wbrew swojej woli umarł, jako męczennik za prawdę. Była to krew kogoś, kto z własnej woli stał się Reprezentantem i Zastępcą ludzkości, aby ponieść jej grzechy. Krew Jezusa przyniosła przebaczenie ludzkich występków i zbawienie. Była zapłatą za ludzką wielką winę wobec Boga. Przelana krew otworzyła drogę zbawienia i zjednoczenia między grzesznymi ludźmi, a ich świętym Stwórcą. Otworzyła drogę z nieba do ziemi, aby Bóg mógł zejść do człowieka i okazać mu łaskę. Otworzyła też drogę z ziemi do nieba, aby ludzie bez lęku mogli przyjść do Boga.

Bez krwi nie mogłoby nastąpić przebaczenie grzechów. Przez tę krew Bóg mógł być jednocześnie „sprawiedliwym i usprawiedliwiającym tego, który wierzy w Jezusa” (List do Rzymian 3, 26). Przez tę krew otworzyło się źródło, w którym grzesznicy mogą zostać oczyszczeni, oczyszczeni na wieczność.

Cudowna krew Jezusa Chrystusa może Cię

oczyszczyć ze wszystkich grzechów. Nie ważne jakie były te grzechy. „Choć wasze grzechy będą czerwone jak szkarłat, jak śnieg zbieleją; choć będą czerwone jak purpura, staną się białe jak wełna” (Izajasz 1, 18). Czy byłyby to grzechy z Twojej młodości, czy starości; grzechy spowodowane przez brak wiedzy, czy całkiem świadomie popełnione; grzechy publiczne czy ukryte. Krew Jezusa Chrystusa może nas wyzwolić od wszystkich grzechów. Taki był cel wylania krwi Syna Bożego. Źródło, które oczyszcza, zostało otwarte dla wszystkich ludzi. To, czego sam nie jesteś w stanie uczynić, może zostać dokonane w ciągu jednej chwili przez to źródło. Możesz zostać oczyszczony od wszystkich grzechów.

W krwi Jezusa zostali oczyszczeni wszyscy święci, którzy umarli i oczekują na zmartwychwstanie sprawiedliwych. Od Abła do ostatniego zmarłego świętego, wszyscy oczyszcili swoje szaty w krwi Baranka (Księga Objawienia 7, 14).

Nikt nie otrzymał wiecznego pokoju przez własny wysiłek. Nikt sam siebie nie oczyścił wobec Boga. „Oni zwyciężyli przez krew Baranka” (Księga Objawienia 12, 11), ich świadectwo w Raju jest jasne. „Odkupiłeś dla Boga krewią swoją ludzi z każdego plemienia i języka, i ludu, i narodu” (Księga Objawienia 5, 9).

Przez tę krew wszystkie żyjące dzieci Boga mogą mieć nadzieję. Przez nią mogą wejść do świątyni Bożej. Przez nią zostali usprawiedliwieni i mogą przyjść do Boga. Przez krew Chrystusa ich sumienie zostaje codziennie oczyszczane i napełniane świętą ufnością. W tej kwestii wszyscy wierzący chrześcijanie zgadzają się, mimo innych dzielących ich różnic w sprawach wiary. Reformowany,

luteranin, baptysta, czy ktoś jeszcze innego wyznania, wszyscy się zgadzają, że tylko krew Jezusa Chrystusa oczyszcza nas ze wszystkich grzechów. Wszyscy się zgadzają, że sami z siebie jesteśmy nikim innym, jak „nędzarz i biedak, ślepy i goły” (Księga Objawienia 3, 17). Wszyscy się też zgadzają, że przez krew Jezusa Chrystusa nawet największy grzesznik może zostać zbawiony.

Na pewno chciałbyś wiedzieć w jakim celu zostali powołani słudzy Słowa Bożego, czyli duchowni? Prowadzenie nabożeństw, udzielanie sakramentów, błogosławienie związków małżeńskich, prowadzenie pogrzebów są oczywiście ważne, ale nie najważniejsze w ich służbie. Duchowni nie zostali powołani, aby ukazywać życie Kościoła. Mają oni przede wszystkim pokazać ludziom krew Jezusa Chrystusa. Jeżeli tego nie czynią, nie są prawdziwymi sługami Boga.

Ich życzenia i modlitwy powinny być skierowane na to, aby ludzie zdążyli do źródła krwi Jezusa Chrystusa. Pełne kościoły to nie wszystko; nie powinny być powodem ich zadowolenia. Najważniejszym jest, by ludzie przyszli do źródła krwi Chrystusa aby oczyścić swoje dusze. Tylko wtedy można znaleźć pokój sumienia. Tylko tu można znaleźć uzdrowienie wszystkich duchownych chorób. Bez wątpienia mamy w sobie źródło złości i zepsucia, ale istnieje większe i silniejsze źródło, którym jest drogocenna krew Baranka Bożego. Jeżeli codziennie będziemy obmywać się w tym źródle, staniemy się czysti, oczyszczeni z grzechów.

V. Potrzeba wiary

Piąta i ostatnia moja uwaga jest następująca: Wiara jest absolutnie konieczna i jednocześnie jest jedynym tym, co jest nam konieczne, abyśmy mieli udział w oczyszczającej krwi Jezusa Chrystusa. Proszę Cię, drogi czytelniku, zwróć na to szczególną uwagę. Jeżeli tego dobrze nie zrozumiesz, nie będzie to dobre dla twojej duszy. Twoja chrześcijańska wiara nie będzie pełna, jeżeli nie zobaczysz w jasny sposób drogi zjednoczenia między Chrystusem, a duszą człowieka. Tą drogą jest wiara.

Bycie członkiem Kościoła i otrzymywanie sakramentów nie są dowodem, że zostałeś oczyszczony w krwi Jezusa Chrystusa. Tysiące odwiedzają chrześcijańskie nabożeństwa i uczestniczą w sakramencie Wieczerzy Pańskiej, a jednocześnie pokazują, że nie są oczyszczeni ze swych grzechów. Uważaj, aby nie lekceważyć środków łaski, jeżeli chcesz być zbawiony. Nigdy nie zapominaj, że przynależność do Kościoła nie jest tym samym co wiara.

Wiara jest jedynym, co jest potrzebne, aby uczestniczyć w dobrodziejstwach oczyszczającej krwi Chrystusa. Jak czytamy w Biblii: „Którego Bóg ustanowił jako ofiarę przebłągalną przez krew jego, skuteczną przez wiarę, dla okazania sprawiedliwości swojej przez to, że w cierpliwości Bożej pobłażliwie odniósł się do przedtem popełnionych grzechów” (List do Rzymian 3, 25); „Kto wierzy w Syna, ma żywot wieczny, kto zaś nie słucha Syna, nie ujrzy żywota, lecz gniew Boży ciąży na nim” (Ewangelia wg Jana 3, 39); „W nim każdy, kto wierzy, bywa usprawiedliwiony w tym wszystkim, w czym nie mogliście być usprawiedli-

wieni przez zakon Mojżesza” (Dzieje Apostolskie 13, 39); „Usprawiedliwieni tedy z wiary, pokój mamy z Bogiem przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa” (List do Rzymian 5, 1).

Mądrość całego świata nigdy nie jest w stanie dać mądrzejszej odpowiedzi szukającemu grzesznikowi, niż odpowiedź, którą dał Apostoł Paweł strażnikowi więziennemu w Filippii: „Uwierz w Pana Jezusa, a będziesz zbawiony, ty i twój dom” (Dzieje Apostolskie 16, 31). Czy jesteś świadomy, że jesteś grzesznikiem? pyta Ewangelia. Czy rozumiesz, że masz wiele grzechów i zasługujesz na piekło? Odrzucasz nadzieje na samodzielne oczyszczenie się? Jeżeli tak, to możesz znaleźć pociechę w Ewangelii. Patrz na zbawczą krew Jezusa Chrystusa. Zaufaj tylko krwi Chrystusa, a zostaniesz uniewinniony. Uwierz tylko i od tego momentu twoje grzechy zostaną zakryte. Tylko: uwierz a otrzymasz, uwierz a będziesz oczyszczony. Niech sobie inni nazywają taką naukę chorą czy głupią. Ja to nazywam inaczej: jest to najwspanialsza Ewangelia (Dobra Nowina) łaski Bożej.

Mam nadzieję, że dobrze zrozumiałeś to, co mówiłem o wierze. Nie twierdzę, że wiara jest *jedyną* cechą człowieka, któremu zostały wybaczone grzechy. Nie powiem też, że wiara może zaistnieć sama. Zbawcza wiara jest darem, który nigdy nie zostaje bez owoców, nigdy nie zostaje sama. Zawsze idzie wspólnie z nawróceniem i uświęceniem osobistego życia. Jedno jest jednak pewne: jedyne, co jest potrzebne duszy, aby uczestniczyć w Chrystusie to wiara.

Jeżeli chodzi o usprawiedliwienie wobec Boga, tylko wiara jest ważna. Wiara jest ręką, którą uchwyci nas Jezus Chrystus i będzie podtrzymywał. Przez wiarę zostaniemy usprawiedliwieni. Przez wiarę zostaniemy oczyszczeni w krwi Jezusa Chrystusa. Przez wiarę otrzymujemy ciągle nowe przebaczenie grzechów, przez łaskę. Przez wiarę żyjemy i przez wiarę trwamy. *Poza wiarą nic nie jest nam potrzebne*, jeżeli chodzi o nasze usprawiedliwienie. Trzeba o tym pamiętać. Musimy trzymać się prostych wyobrażeń o wierze. Uważaj na skomplikowane i niejasne wyobrażenia o wierze, które głosi wielu. Odrzuć pojęcie, jakoby wiara była tylko sprawą intelektu i rozumu. Wiara nie oznacza zgody z pewnymi doktrynami i wyznaniem wiary. Wiara oznacza trzymanie się ze skruszonym sercem wyciągniętej ręki wszechmocnego Zbawiciela. Oznacza wypoczynek u wszechmocnego Przyjaciela. Odrzuć wszystkie myśli o tym, że trzeba na nią zapracować, zasłużyć czy za nią zapłacić.

Zrozum, że wiara nie oznacza, że coś daję, ale znaczy, że coś otrzymuję. Wiary nie otrzymujemy za zasługi, jako rodzaju zapłaty. Wiara oznacza obdarowanie, niezasłużone wzbogacenie. Wiara jest jak usta, które piją lekarstwo i przez to otrzymują nową siłę. Wiara jest jak ręka topiącego się, który chwyta linę rzuconą mu i przez to zostaje uratowany od śmierci. Tak należy rozumieć zbawczą wiarę. Wiarę, która jest potrzebna, aby uczestniczyć w dobroci Chrystusa. Uwierz w taki sposób, a twoje grzechy zostaną zakryte.

Wiara da Ci udział w zbawczej krwi Chrystusa. Możesz codziennie chodzić do kościoła, możesz często używać imienia Chrystusa, możesz modlić się, możesz uczestniczyć w sakramentach. Jednak, czyniąc to wszystko bez wiary, nie masz udziału w Chrystusie.



Chciałbym zaprotestować przeciw „nowoczesnym” poglądom na ten temat. Są tacy, którzy twierdzą, że wszyscy ludzie i tak będą zbawieni przez Chrystusa. W niektórych kręgach mówi się o Bogu, jako Ojcu wszystkich ludzi i miłości Bożej wobec wszystkich. Muszę zaprzeczyć, że Bóg jest duchowym Ojcem wszystkich ludzi. Bóg jest Ojcem tych, którzy stali się *Jego dziećmi przez wiarę* w Jezusa Chrystusa.

Jak napisano: „Albowiem wszyscy jesteście synami Bożymi przez wiarę w Jezusa Chrystusa” (List do Galicjan 3, 26).

Muszę zaprzeczyć także, że każdy może być pocieszony przez miłość Bożą. Zbawcza krew Chrystusa jest największym dowodem ogromnej miłości Boga do grzeszników. Grzesznicy, którzy chcą być zbawieni, muszą osobiście znać Chrystusa, który wylał krew. Przez osobistą wiarę muszą się oczyścić w Jego krwi. Przez

osobistą wiarę mogą otrzymać wszystkie błogosławieństwa. Bez wiary nie ma zbawienia. To jest najważniejsze w naszym głoszeniu. Głosimy, aby ludzie mogli uwierzyć. Pragniemy, aby powstała wiara w waszych duszach. Pragniemy, aby ta wiara się rozwijała. Cieszymy się, jeżeli wracasz regularnie, aby słuchać głoszenia Słowa Bożego. Cieszymy się z dobrego zboru, ale jeszcze bardziej cieszymy się, kiedy widzimy prawdziwą wiarę w waszych sercach. Jeżeli nie widzimy waszej wiary, niepokoiśmy się o was, bo bez wiary znajdziecie się w wielkim niebezpieczeństwie. Tym niebezpieczeństwem jest piekło. Twoja wiara daje ci pokój z Bogiem i siły na twoje chrześcijańskie życie.

Próbowałem uświadomić Ci drogi czytelniku pięć ważnych rzeczy. (1) Powiedziałem, że masz wiele grzechów. (2) Powiedziałem, że najważniejsze jest, aby twoje grzechy zostały

zakryte. (3) Powiedziałem, że sam nie możesz zakryć swoich grzechów. (4) Powiedziałem, że krew Chrystusa oczyści cię od wszystkich grzechów. (5) W końcu powiedziałem, że jedynie wiara jest potrzebna, aby skorzystać z dobrodziejstw krwi Chrystusa i zostać zbawionym. Jestem święcie przekonany, że to jest prawda Boża. Modlę się do Boga, aby Duch Święty mógł zastosować tę prawdę z wielką mocą, w sercach wielu ludzi.

Chciałbym zakończyć poprzez praktyczną konkluzję w trzech częściach.

Nasze życie mija bardzo szybko, wkrótce nadejdzie noc, nikt już nie będzie mógł pracować. Nadejdzie chwila, kiedy rodzaj naszego miejsca w innym świecie zostanie zdecydowany. Jeszcze kilka lat i znajdziemy się w niebie albo w piekle. Ten prosty fakt daje do myślenia.

VI. Pytanie

Moje pierwsze słowa konkluzji są pytaniem. Zadaję to pytanie wszystkim czytelnikom bez wyjątku. Jest to pytanie skierowane do każdego człowieka na tej ziemi: *Gdzie są twoje grzechy?*

Pamiętaj, że nie pytam o twoją religijność. Nie pytam do którego kościoła chodzisz, czy do którego Kościoła czy religijnej grupy należysz. Wielu ludzi traci czas, zadając takie pytania. Ja jednak chcę się zająć najważniejszymi sprawami w chrześcijaństwie. Chcę zwrócić uwagę na rzeczy, które naprawdę są

ważne w momencie, gdy umrzesz i zostaniesz osądzony. Jednym z najważniejszych pytań wtedy będzie: *Gdzie są twoje grzechy?*

Nie pytam o twoje zamiary, o twoje nadzieje, nie pytam co chcesz jeszcze osiągnąć w przyszłości. Są to odrębne sprawy. Dzisiaj, w obliczu Boga, gdy teraz to czytasz, pytam Cię: *Gdzie są Twoje grzechy?*

Proszę, przeczytaj uważnie, co chcę ci powiedzieć. Mówię to spokojnie, bez hysterii lub przesadnych emocji. Istnieją tylko dwa miejsca, gdzie mogą być twoje grzechy. Nie istnieje miejsce trzecie. Grzechy mogą być u

Ciebie samego, nie przebaczone, nie oczyszczone, prowadzące Cię codziennie coraz bliżej do piekła.

Albo twoje grzechy mogą być przy Chrystusie, zabrane, zakryte, oczyszczone przez Jego drogocenną krew.

Nie ma trzeciej możliwości. Twoje grzechy są albo przebaczone, albo nie przebaczone; oczyszczone, albo nie oczyszczone. Taka jest nauka Biblii. Jak to jest w twoim przypadku, drogi czytelniku? *Gdzie są twoje grzechy?*

Błagam Cię, abyś się zastanowił nad tymi słowami i nie dał sobie spokoju, zanim nie jesteś w stanie odpowiedzieć na to pytanie. Badaj siebie, aby stwierdzić jaka jest twoja duchowa sytuacja. Musisz wiedzieć, jaka jest twoja pozycja przed Bogiem. Nie trać czasu.



Skończ z beztreściową religijnością. Bądź szczerzy i badaj siebie gruntownie. Decyduj, bo chodzi o twoją duszę.

Gdzie są Twoje grzechy? Czy są u ciebie, czy są u Chrystusa?

VII. Zaproszenie

Moje drugie słowo konkluzji jest *zaproszeniem*. Kieruję je do wszystkich, którzy nie są w stanie znaleźć zadowalającej odpowiedzi na zadane przed chwilą pytanie. Kieruję to zaproszenie do wszystkich, którzy czują i wiedzą, że są grzesznikami, że są potępieni i osądzeni. Zaproszenie to zawiera niesamowite piękno Ewangelii. Mówię Wam: *Przyjdźcie do Chrystusa i bądźcie oczyszczeni w Jego krwi*.

Nie wiem jakie doświadczenia miałeś w twoim życiu i co robiłeś. Nie jest to ważne. Nawet jeżeli złamałeś wszystkie istniejące przykazania, nawet jeżeli bez przerwy grzeszyłeś, nawet jeżeli robiłeś najgorsze rzeczy, które można zrobić. Nawet jeśli ciągle brałeś udział w bójkach i uczestniczyłeś w rozwiązłych imprezach.

Może odwróciłeś się całkowicie od Boga i nie chcesz mieć nic z Nim wspólnego i z Jego Kościołem.

Jeszcze raz powtarzam, to nie jest ważne. Czujesz ciężar twoich grzechów? Masz dosyć ich i brzydzisz się nimi? Jesteś zmęczony twoimi grzechami? Przyjdź do Chrystusa takim, jakim jesteś, a krew Jezusa Chrystusa oczyści Cię.

Widzę, że wątpisz i wahasz się. Myślisz może, że ta wiadomość jest za dobra, aby mogła być prawdą. Słyszę podszepty szatana, że jesteś zbyt zły, za bardzo grzeszny, aby móc być zbawionym. Wzywam Cię w Imię Boga, abyś nie wierzył w takie kłamstwa. Przypominam Ci, że szatan zawsze był i nadal jest wielkim kłamcą. Raz powie Ci, że jest „za wcześnie”, aby się

nawrócić, a potem, że jest „za późno”. Głoszę z wielką pewnością, że Jezus Chrystus „może zbawić na zawsze tych, którzy przez niego przystępują do Boga” (List do Hebrajczyków 7, 25).

Zapewniam Cię, że On już wiele tysięcy ludzi przyjął, i oczyścił, i przebaczył; wiele tysięcy ludzi, którzy byli taki samo źli jak Ty, albo nawet jeszcze gorsi. Chrystus nigdy się nie zmieni. Przyjdź tylko do Niego i Jego krew oczyści Cię ze wszystkich grzechów.

Mogę wyobrazić sobie, że nie wiesz teraz co robić, nie wiesz w którym kierunku pójść, nie wiesz jakie kroki teraz podjąć. Radzę Ci, abyś swoją bezradność powierzył Panu Jezusowi. Poszukaj spokojnego miejsca, gdzie nikt i nic Ci nie przeszkodzi i wylej troski swojego serca przed Nim. Powiedz Mu, że jesteś biednym, nędznym grzesznikiem. Powiedz Mu, że nie wiesz jak się modlić, nie wiesz co powiedzieć,

nie wiesz co masz robić. Powiedz Mu także, że wiesz, że Jego krew oczyszcza człowieka ze wszystkich grzechów i błagaj Go, aby Cię oczyścił. Wtedy będziesz mógł powiedzieć, że krew Jezusa Chrystusa rzeczywiście oczyszcza człowieka ze wszystkich grzechów.

Po raz ostatni zapraszam Cię. Jestem w łodzi ratunkowej obok wraku statku, którego Ty się trzymasz. Błagam Cię, przejdź do łodzi ratunkowej. Wkrótce zapadnie noc, będzie ciemno, jeszcze chwila, a wrak tego świata całkowicie się rozpadnie i zatoni. Wejdź do łodzi ratunkowej, a będziesz bezpieczny. Przystąp do krwi Jezusa Chrystusa. Oczyść się i bądź czysty. Przyjdź z wszystkimi grzechami i oddaj je Chrystusowi, a on je poniesie. On Cię oczyści. On Ci wybaczy. Tylko uwierz, a będziesz zbawiony.

VIII. Zachęta

Moje ostatnie słowo jest zachętą. Kieruję je do wszystkich, którzy przez Ducha Świętego nauczyli się czuć ciężar swoich grzechów i którzy uciekli do nadziei, którą można znaleźć w Ewangelii. Kieruje je do wszystkich, którzy odkryli, że są grzesznikami, że są winni i oczyścili się w krwi Chrystusa. Zachęta jest prosta i krótka: przylgnijcie do Chrystusa.

Trzymaj się Chrystusa i nigdy nie zapominaj, że jesteś Jego dłużnikiem. Byłeś grzesznikiem, kiedy zostałeś pierwszy raz zawołany przez Ducha Świętego i uciekłeś do Chrystusa. Po twoim nawróceniu nadal byłeś grzesznikiem

i będziesz grzesznikiem aż do chwili twojej śmierci. Nie masz nic, czym mógłbyś się chlubić. Trzymaj się więc Chrystusa.

Trzymaj się Chrystusa i korzystaj codziennie z Jego drogocennej krwi. Przychodź codziennie do Niego, jako ofiara poranna, módl się do Niego i wyznawaj, że potrzebujesz Jego ratunku i zbawienia. Przychodź każdego wieczora do Niego po pracowitym dniu i proś ponownie o przebaczenie swoich grzechów. Oczyszczaj się każdego wieczora w wielkim źródle z brudu tego świata.

„Kto jest umyty, nie ma potrzeby myć się, chyba tylko nogi, bo czysty jest cały” (Ewan-

gelia wg Jana 13, 10). Ale nogi te muszą być „codziennie myte”.

Przypis do wydania holenderskiego: Wyjaśnienie komentarza Rylé'a na Ew. Jana 13, 10.

Chrześcijanie są połączeni z Chrystusem przez wiarę, wszystkie ich grzechy są im przebaczone i są oni oczyszczeni w Jego krwi. Są bez winy i stoją czysti wobec Boga. Mimo to muszą codziennie modlić się i prosić o przebaczenie swoich grzechów.

Można powiedzieć: są oczyszczeni (umyć) całkowicie w krwi Chrystusa, ale codziennie muszą „myć nogi”. Chrześcijanie, którzy nie „myją codziennie swoich nóg” nie zrozumieli czegoś ważnego.

Luter powiedział: „Szatan nie pozwoli, aby chrześcijanin dotarł do nieba, nie brudząc swoich nóg w drodze.”

Trzymaj się Chrystusa i pokaż światu, jak bardzo Go miłujesz. Pokaż to poprzez słuchanie Go i życie według Jego przykazań. Pokaż to przez to, że staniesz się podobny do Niego. Pokaż to przez naśladowanie Chrystusa. Żyj w tak święty sposób, że sprawa Chrystusa będzie miła dla ludzi. Pokaż całemu światu, że ten, któremu dużo zostało wybaczone, również dużo dla Chrystusa pracuje.

Trzymaj się Chrystusa i sięgaj myślą wysoko, do zbawienia przez Jego wylaną krew na krzyżu. Obdarzaj szacunkiem fakt, że stał się człowiekiem. Czuj Jego życie i cuda, Jego zmartwychwstanie, jego wstawiennictwo i Jego powtórny powrót.

Najważniejszą jednak jest ofiara Chrystusa na krzyżu.

Walcz mocno, aby uzyskać szczerą wiarę. Pojmij naukę, że On umarł za grzeszników. Około tysiąca tekstów ze Starego Testamentu



i około stu tekstów z Nowego Testamentu można tylko w ten sposób zinterpretować. Nie wstydz się przyznawać, że jedyną pociechę znajdujesz w zbawczej krwi Chrystusa i w Jego zastępczej śmierci za nas na krzyżu.

Trzymaj się Chrystusa. Myśl dużo o fundamentalnych prawdach dotyczących zbawienia, które otrzymujemy przez Jego krew. Na tej prawdzie możemy złożyć nasze głowy w chwili, gdy nasze życie dobiegnie do końca i stanimy w obliczu śmierci. Wtedy nie będziemy zastanawiać się, do którego Kościoła należyćmy. Wtedy też nie znajdziemy pociechy w nowoczesnych opiniach i nowych teologiach, przemyślanych przez ludzi. Nie znajdziemy też pociechy w fakcie, że jesteśmy ochrzczeni i byliśmy członkami Kościoła. Nic nam wtedy nie pomoże, oprócz krwi Jezusa Chrystusa. Nic innego nie udzieli wtedy nam pomocy i podpory niż tylko świadectwo Ducha Świętego, że zostaliśmy obmyci, oczyszczeni w krwi Jezusa Chrystusa.

Wszystkie te prawdy polecam Ci drogi Czytelniku. Jeżeli jeszcze nigdy nie słyszałeś ich, zacznij jeszcze dzisiaj o nich myśleć. Jeżeli już je poznałeś, życzę Ci, abys mógł w nich wzrastać.

J.C. Ryle (1816-1900) był reformowanym teologiem Kościoła Anglikańskiego, pierwszym biskupem nowopowstałego biskupstwa Liverpool. Poddawał silnej krytyce istniejący w Kościele rytualizm, podkreślając, że istotą życia chrześcijańskiego nie są zewnętrzne gesty, ale prawdziwe osobiste nawrócenie i podporządkowana wierze codzienność. Był autorem szeregu książek, traktatów

teologicznych i komentarzy biblijnych. W charakterystyczny dla siebie prosty i przystępny sposób, głosił prawdę Ewangelii z godną podziwu odwagą. Tekst oddanej w ręce polskiego czytelnika broszury jest częścią książki zatytułowanej „Old Paths”. Pomimo ponad stu lat, które upłynęły od śmierci autora, treść w niej zawarta pozostaje nadal nadzwyczaj aktualna.



J.C. Ryle